MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro. XII.

Dnia 10. Lutego.

Ferrea non ego ſum Virgo, ſed amare recuſo. Ovid.

Mości Panie MONITOR

Skarżyłeś ſię W.M.Pan y narzekałeś, w niektorych piſmach ſwoich na wielomowność Niewiaſt, ale podobno daleko bardziey obwiniać będzieſz od tych czas krotkość odpowiedzi, kiedy mu opiſzę iak nie ſzczęśliwe

M za

za ſobą w Kraiach naſzych pociągnęła ſkutki niewinnym y dalekim od chytrości ſpoſobem.

Pewna zacnego urodzenia Dama, przymiotow duſzy rownie pięknych iako y ciała, otoczona była gminem Kawalerow ſtaraiących ſię o jey przyiaźn lecz wſzyſtkim iednakową dawała odpowiedź przez ſłowo *nie*, à to ſię tak zgadzało z iſtotą rzeczy, iż ani ſię gniewać na nią, àni jey porzucać niemożna było, ſzczegulnie tylko rozumną myślą to wnoſić, co na pytania y odpowiedzi podzielę.

Kawaler. Dociekłażeś Pani że Twoia piękność ieſt tego ſzacunku, iż dla niey y życie ſamo oddać gotowem. *Dama.* nie. *Myśl rozumna.* Pokora jey nie dozwala w ſobie uznawać tak oſobliwey urody.

Kawaler. Mogęż bydź pewnym, że

Pa-

Pani moia poznałaś zamiary usług moich y nie obłudne przywiązanie? *Dama.* nie. *myśl.* Pomiędzy tak wielką liczbą trudno rozeznać prawdziwie życzącego.

Kawaler. To Pani moia masz mię za obłudnego y chytrego Człowieka widząc tak wiele dowodow, że pragnę bydź dozgonnym jey sługą. *Dama.* nie. *myśl.* uznawać nie może nieszczerym, ale kochaiącym się niestatecznie, z zapędow porywczey młodości.

Kawaler. Mogęż sobie obiecywać wzaiemność naymocnieyszego przywiązania: *Dama.* nie. *myśl.* kochać ślepo y bez uwagi nie umie.

Kaw: Jestemże wzgardzony y liczyć się mam między naynieszczęśliwszych ludzi: *Dama.* nie. *myśl.* Darmo tak sądzić, bo się mile bawi y tak grzecznie, iak ze wszystkiemi.

Kaw:

Kaw: Toć mi ſię godzi użyć ſpoſobow do uſtutkowania iak nayprętſzego zamyſłow moich? *Dama.* nie. *myśl.* jeſzcze nie ieſt rozpatrzona dobrze w oſobie obyczaiach y ſtateczności.

Kaw: Mamże cale gdzie indziey obrocić kroki moie y bydź na zawſze przekonanym o jey niełaſce: *Dama* nie. *myśl.* czaſu czekać należy y doświadczać tak ſiebie iak y Damy.

Kaw: Czy ſama Pani moia możeſz wydać ſzczęścia moiego wyrok: *Dama.* nie. *myśl.* muſi mieć źwierzchność opiekuiącą ſię ſobą.

Kaw: To pewnie będzie to należało do tych? co ſię opiekuią Panią: *Dama.* nie. *myśl:* Y ci ſię muſzą ſtoſować do jey właſney woli.

Kaw: Gdyby też Starſi Waſzmość Panny Dobr: obowiązali ią do tego, àbyś

byś mi przyrzekła ſłowo, czyżbyś tego nie uczyniła chętnie: *Dama.* nie. *myśl.* Takie muſzą bydź obowiązki między nią y Starſzemi, że ani ona uczynić tego nie może, coby ſię im nie podobało y z niepomyślnością jey ſądzili, ani oni przymuſzać ią do tego, do czegoby wſtręt miała.

Kawaler. Będzież mi ſię godziło przeſzkadzać tym wſzyſtkim, ktorzy ſię domagaią podobney iako ia dobroczynności od Pani? *Dama.* nie. *myśl.* chce u wſzyſtkich pozyſkać ſobie ſzacunek y nie bydź przyczyną do kłotni.

Kaw: Będzież kto pierwſzym do doſtąpienia łaſki jey na demnie: *Dama.* nie. *myśl.* nikogo ieſzcze nie obrała godnieyſzym nad drugiego.

Kaw: Więc ia pierwſzy ſerce Pani moiey pozyſkałem ſobie: *Dama.* nie. *myśl.* zna to że go lepiey ſzacuie, ale nie lepiey kocha nad innych. *Kaw:*

Kaw: Czyż ieſzcze nikt nie otrzymał w życiu ſerca jey pieſzczonego? *Dama.* nie. *myśl.* Bo ſię rozumem rządzi.

Kaw: Więc W. P. Dobr. cale wolna od miłości ieſteś. *Dama.* nie. *myśl.* dla wſzyſtkich rozdziela łaſkę ſwoią, każdemu ieſt wdzięczna y dotkliwa nad jego nie pomyślnością.

Kaw: Nie będzieſzże W. P. Dobr: żałośna, gdy innego poſtanowienia poſzukam: *Dama.* nie. *myśl.* ma tak wielu Kawalerow, że choć ieden ubędzie, żadney ztąd krzywdy nie poniesie.

Kaw: Cieſzyć ſię tedy W. P. Dobr: będzieſz z umartwienia mego przez całe życie? *Dama.* nie. *myśl.* chciałaby każdego widzieć w iak naypomyślnieyſzym ſtanie.

Kaw:

Kaw: Nie życzyſzże ſobie W. P. Dobr: mieć nigdy dożywotniego Przyiaciela? *Dama.* nie. *myśl.* nie z wielkim pragnieniem żąda męża.

Kaw: Przeto iuż na koniec w takim ſtanie iak ieſteś całe życie przepędziſz: *Dama.* nie. *myśl.* gardzić nie będzie, jeżeli jey ſię co trafi z uſzczęśliwieniem, ale nie koniecznie na tym pomyślność ſwoią gruntuie.

Takowe y tym ſpodobne odpowiedzi na wſzyſtkie zarzuty Kawalerow, były dla nich cioſem śmiertelnym, à że u rodziwa y grzeczna była, à w innych materyach pięknie y rozumnie mowiła, kochali ią wſzyſcy, ale kilkunaſtu z rozpaczy zginęło: Drudzy znaczne opuścili partye y do uboſtwa przyſzli, inni puścili ſię na azardy choć całe im nie potrzebne, albo Zakonnikami zoſtali.

Uwa-

Uważyć proſzę iakiey warto pochwały, tak oboiętney Jey zdanie było, y czyli ſię tak albo inaczey wſzyſtkie Damy rządzić powinny? Czekam tęſkliwie uwiadomienia.

W. M. Pana życzliwy y uniżony ſługa. Filon Dziewulſki.

Z Retentow:
z Zamościa
d. 25. Febr: 1772.